

Data Center w Gorzowie to krok milowy w ucyfrowienie regionu

str. 5



Obwodnica Nowej Soli rośnie w oczach. Termin zostanie dotrzymany

str. 4



Kamil Michniewicz: Walka o III ligę? Absolutnie bez napinki

str. 12



FOT. KAMIL MICHNIEWICZ/FB

NASZA LUBUSKA

nr 11 (91)
12-18 kwietnia 2024
ISSN 2720-1783

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne

WYNIKI PIERWSZEJ TURU WYBORÓW SAMORZĄDOWYCH

GORZÓW WIELKOPOLSKI

ZIELONA GÓRA



Jacek Wójcicki

49,24%



Piotr Wilczewski

22,18%



Marcin Pabierowski

42,74%



Janusz Kubicki

35,95%

Dwie stolice, dwie drugie tury

Zdecydowanie bliżej rozstrzygnięcia już w pierwszej turze było na północy. Urzędujący prezydent Gorzowa Jacek Wójcicki zdobył 49,24 proc. głosów. – To są bardzo dobre wyniki. Najlepsze, jeśli chodzi o komitety bezpartyjne w miastach wojewódzkich – komentuje Wójcicki. – To ponad 10 tys. głosów nad kolejnym kandydatem. To tylko procent, który trzeba nadrobić. Dostaliśmy zielone światło od mieszkańców i sygnał, że to, co robimy, jest dobrym kierunkiem. Trzeba było w tych wyborach zmierzyć się z potężnym aparatem partyjnym i tym, że nasi wyborcy na fali dokonania wyborczych z jesieni przenieśli swoje sympatie partyjne na grunt lokalny.

Drugi w Gorzowie Piotr Wilczewski (22,18

proc.) widzi wyniki zupełnie inaczej. – Wyborcy pokazali żółtą kartkę zarówno Wójcickiemu, jak i jego radnym. Wynik KO to nie wynik partii, ale znakomitego zespołu. Pokazuje wyraźnie, że mieszkańcy mi zaufali i „10 Tropów Wilka” to propozycja, na które czekali – uważa Wilczewski. – Przed nami dwa tygodnie ciężkiej pracy i już dzisiaj zaczynamy walkę o zwycięstwo.

Drugiej tury w Zielonej Górze można było się spodziewać, ale sporym zaskoczeniem jest słaby wynik urzędującego prezydenta Janusza Kubickiego (niecałe 36 proc.). „Czy spodziewałem się takich wyników wyborów? Oczywiście, że się nie spodziewałem, są dla mnie niemiłym zaskoczeniem, kubłem zimnej, lodo-

watej wody wylanym na głowę. Nie sądziłem, że będzie druga tura, że przegram z Marcinem” – napisał 8 kwietnia rano na Facebooku.

Najlepszy w pierwszej turze Marcin Pabierowski (42,74 proc.) na laurach nie spoczywa. – Nie ma euforii, jest nadal ciężka praca i rozmowy z mieszkańcami. Zostało kilkanaście dni. To jest dopiero pierwszy krok – podkreśla Pabierowski. – Zielonogórzanki i zielonogórzanie pokazali, że nasze miasto zasługuje na więcej, że chcą dialogu i wysłuchania, że chcą mieć realny wpływ na przyszłość Zielonej Góry, że mają dość stagnacji. Zielona Góra musi wrócić do mieszkańców. Nasze ukochane miasto ma szansę stać się nowoczesne i zaopiekowane przez odpowiedzialnego gospodarza. **str. 2**

W NUMERZE

Most na Odrze w Pomorsku to dopiero wyzwanie! Ale jest plan

str. 3

Radny Piotr Barczak i „ciężkie naruszenie obowiązków”

str. 6

Rusza akcja „obwodnica Słubic”. Będzie przetarg na opracowanie studium

str. 7

13.04.2024
GODZ. 13:30



VS



ORLEN Borsbet Ugo

CZARNI
SŁUBICE

Kibicuj z nami!



Lubuskie
Warte zachodu

Krajobraz po wyborczej bitwie

Koalicja Obywatelska wyraźnie wygrywa w Lubuskiem, z sejmikiem prawdopodobnie pożegna się Lewica. A we wszystkich miastach prezydenckich czeka nas emocjonująca wyborcza dogrywka.

W obu lubuskich stolicach czeka nas druga tura wyborów. O podobnym scenariuszu wyborcy zdecydowali także w Nowej Soli, trzecim prezydenckim mieście regionu. Tam urzędujący Jacek Milewski zdobył zaledwie 25,5 proc. głosów. W wyborczej dogrywce powalczy z Beatą Kulczycką, startującą z komitetu Wadima Tyszkiewicza, która w pierwszej turze zgarnęła ponad 44 proc. głosów.

Trzecie miejsce zajął Daniel Roguski, który ostatecznie skończył z wynikiem na poziomie 21,26 proc. Nieco ponad 9 proc. głosów zdobyła z kolei Alicja Szymańska, wystawiona przez PiS.

Wyniki z Nowej Soli są bardzo zbliżone do tych, które prezentowaliśmy w naszym sondażu na początku marca. Wówczas poparcie dla Kulczyckiej oscylowało wokół 49 proc. Milewski i Roguski mogli liczyć na kolejno 24 i 21,5 proc. głosów. Kandydat PiS nie był jeszcze znany, ale chęć oddania głosu na jakiegokolwiek reprezentanta partii Jarosława Kaczyńskiego deklarowało 5 proc. nowosolan.

Gorzów z najniższą frekwencją

Na wyniki wyborów w lubuskich stolicach warto też spojrzeć przez pryzmat frekwencji. W Gorzowie o dogrywce zdecydowało niespełna 600 głosów. To niewiele, zwłaszcza że w sumie głos oddało ponad 37 tys. gorzowian,



Marcin Pabierowski w powyborczy poniedziałek zaprosił na konferencję prasową przed ratuszem. O wynikach głosowania powiedział, że to czerwona kartka pokazana przez mieszkańców ekipie, która w ostatnich latach rządziła Zieloną Górą. W 25-osobowej radzie miasta znajdzie się aż 14 przedstawicieli KO

co z drugiej strony też nie jest imponującym wynikiem. Wśród lubuskich powiatów i miast na prawach powiatu to właśnie w północnej stolicy frekwencja była najniższa i wyniosła zaledwie 43 proc. Zielona Góra z frekwencją wynoszącą nieco ponad 50 proc. uplasowała się w połowie stawki. Najwięcej osób poszło do urn w powiecie sulęcińskim – 54 proc. uprawnionych.

Co warto podkreślić, głosowały głównie wsie. W lubuskich miejscowościach do 5 tys. mieszkańców frekwencja wyniosła od 55 do 57 proc. (w zależności rodzaju głosowania). W większych miastach tylko ok. 47 proc.

W województwie lubuskim frekwencja wyniosła nieco ponad 49 proc.

KO wygrywa w regionie

Wyniki wyborów do sejmiku nie były znane przed zamknięciem tego wydania NL. W powyborczy poniedziałek o godz. 12.00 Państwowa Komisja Wyborcza dysponowała danymi z 83 proc. obwodów w skali kraju i 82 proc., jeśli chodzi o Lubuskie.

Jednak tuż po zamknięciu lokali wyborczych poznaliśmy wyniki exit poll. Zdecydowane zwycięstwo KO w Lubuskiem zaskoczeniem nie było. Według sondaży na KO zagłosowało nieco

ponad 36 proc. mieszkańców województwa. Drugie w zestawieniu PiS zgarnęło 24,4 proc. Trzecia Droga aż 21,4 proc. I najprawdopodobniej tylko te ugrupowania będą uczestniczyć w podziale mandatów w 30-osobowym sejmiku. Lewica zgarnęła bowiem zaledwie 7 proc. głosów, zaś Konfederacja tylko 5,9 proc.

– To jest bardzo dobry wynik, o 7 proc. większy niż przed pięcioma laty. Da on w mojej ocenie około 14 mandatów – komentuje Waldemar Sługocki, przewodniczący lubuskiej PO, wiceminister rozwoju i technologii. – To pokazuje, że PO nie tylko w Polsce, ale i w województwie lubuskim sukces-

sywnie odnotowuje progres.

– Jestem przekonany, że uda nam się bez problemu stworzyć większość w sejmiku, kontynuować projekty i realizować marzenia – mówi marszałek Marcin Jabłoński. – Cieszę się, że Lubusianie nam zaufali i zrobię wszystko, żeby tego zaufania nie zawieść. Liczymy na kilkanaście mandatów.

Patryk Broszko z Trzeciej Drogi mówi o siedmiu mandatach. – Głęboko wierzę, że w końcu północ województwa będzie miała silniejszą reprezentację. Im więcej nas, tym większa szansa na zrównoważony rozwój – dodaje.

Wysokim wynikiem Trzeciej Drogi jest zaskoczona Elżbieta Płonka z PiS. – Ich główny członek to PSL. Widać, że wybory w mniejszych miejscowościach to właśnie ludowcy. Myślę, że ludzie Lewicy zasilili Trzecią Drogę i w związku z tym wynik się skumulował – komentuje.

Tymczasem Lewica powodów do zadowolenia nie ma. – To jest słaby wynik. Jeżeli to będzie 7 proc. i będzie się to powtarzało w każdym okręgu, to nie mamy mandatu do sejmiku wcale i po raz pierwszy od powstania województwa lubuskiego lewica nie byłaby reprezentowana w sejmiku – zauważa Tadeusz Jędrzejczak, wiceprzewodniczący lubuskiej Nowej Lewicy.

Filip Pobihuszka
f.pobihuszka@lubuskie.pl

Kubicki myślał, że jest politycznie nieśmiertelny

Rozmowa z prof. Łukaszem Młyńczykiem, politologiem z Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego.

Sensacja i rewolucja. Tak można opisać krajobraz po wyborach w Zielonej Górze?

Przed wyborami nie widziałem Marcina Pabierowskiego w drugiej turze, w ogóle nie widziałem drugiej tury. Biorąc pod uwagę pewne czynniki, które przemawiały za dotychczasową prezydenturą, czyli to, jak funkcjonuje miasto, co było zrobione etc. Oczywiście, niektórzy mówili, że każdy by robił, mając taki budżet... Czynniki, które mogły powodować erozję, były – powiedziałbym – takie nieodnoszące się do tego, co Janusz Kubicki zrobił, ale to, jaki Janusz Kubicki jest. To w jakiś sposób mogłoby zacząć tę erozję władzy, natomiast nie wydawało się, że to nastąpi tak szybko. Niezależnie od tego, co na ten wynik Marcina Pabierowskiego wpłynęło, to w starciu z Januszem Kubickim jest sensacyjny.

Prezydent Kubicki wydawał się być zdruzgotany wynikami. Sam mówił o „niemiłym zaskoczeniu”, co jest dość symptomatyczne.

Raz, że Kubicki wierzył w to zwycięstwo, dwa, że otoczył się raczej ludźmi, klakierami, którzy utwierdzają go w tym, że wszystko jest w porządku, że tutaj nie może się wydarzyć nic złego. Kubicki stworzył takie zaplecze, które było mu od początku do końca wierne. To raczej nie było zaplecze ludzi, którzy mieli mu podsuwać pomysły czy w jakiś sposób go przyhamować, kiedy wyszedłby w nieodpowiednią stronę. To raczej byli poplecznicy, którzy wokół niego się kręcili, którzy korzystali na jego nazwisku, na tym, że on stworzył silny komitet polityczny w mieście i ten komitet



wygrywał kolejne wybory. Okazało się, że nastąpił czas zmiany. Pewne symptomy, niezależnie od wyników, pokazywały, że ten układ polityczny może trwać. Okazało się, że jest zgoła inaczej. I rzeczywiście, teraz sytuacja jest z jego punktu widzenia mocno podbramkowa. To zasiedzenie po 18 latach wpływa na to, jak odbieramy rzeczywistość. Myślę, że każdy z nas po takim okresie wierzy w to, że jest popularny, że jest być może politycznie nieśmiertelny.

Jakie są w takim razie pana przemyślenia co do drugiej tury? Sprawa zmiany prezydenta jest przesądzona?

Myślę, że Pabierowski może wygrać w sytuacji, kiedy elektorat już wie, że Kubicki jest do pokonania, nawet bardzo. Myślę,

że za tym pójdą konkretne decyzje wyborcze. I teraz pytanie. Oczywiście, kluczem jest pewnie elektorat PiS – czy on zostanie w domu, czy on poprze ewentualnie Janusza Kubickiego, ale przecież on też chciał zmiany. W związku z tym może zagłosować „nogami”. Dwa miesiące przed wyborami mówiłem, że raczej tej drugiej tury nie będzie. Teraz uważam, że sytuacja się diametralnie zmieniła i w polityce okazuje się, że dwa miesiące to dużo. I myślę, że ta kampania, która będzie przecież trwała i odnosić się będzie do tego, że można coś zmienić, dokonać nowego otwarcia. Tak naprawdę co ma zrobić Kubicki? Kolejny raz opowiadać o tym, co zrobił? To nie działało. Nie wiem, jakie okoliczności musiałyby się wydarzyć, by Pabierowski przegrał. Jest dobra koniunktura polityczna w Polsce, którą on może wykorzystać.

Adrian Stokłosa

Most na Odrze w Pomorsku to dopiero wyzwanie! Plan jest taki...

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to w 2027 roku pojedziemy mostem na Odrze w Pomorsku. Cała inwestycja ma kosztować 295 mln zł, dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg wyniosłoby 80 proc. Ale w tej układance jest brakujący element.



Rozmawiając o moście w Pomorsku, mówimy o szerszym układzie komunikacyjnym – zaznaczył członek zarządu województwa Grzegorz Potęga. Z lewej Sławomir Kotylak, z prawej Paweł Tonder

– Musimy pamiętać, że rozmawiając o moście w Pomorsku, mówimy o szerszym układzie komunikacyjnym, powiązany z miastem Zielona Góra i budowaną pewnie też w najbliższej przyszłości obwodnicą zachodnią, która włącza się w dojazd do mostu, a także planowanym przebiegiem po nowym śladzie drogi wojewódzkiej nr 278 Pomorsko – Sulechów – zaznaczył członek zarządu województwa Grzegorz Potęga na konferencji prasowej w urzędzie marszałkowskim w Zielonej Górze.

Dwa mosty, wiadukt, ścieżka rowerowa

– Jesteśmy w pewnym ważnym etapie całej procedury i myślę, że warto poinformować opinię publiczną o tym, że nie stoimy w miejscu, tylko posuwamy się do przodu. 25 marca wojewoda lubuski wydał decyzję zezwalającą na realizację inwestycji drogowej dla zadania pod nazwą „Budowa mostu przed rzekę Odrę wraz z budową nowego przebiegu drogi wojewódzkiej nr 281 w miejscowości Pomorsko” – dodał Potęga.

Szacunkowa wartość tego przedsięwzięcia to 295 mln zł, z czego 236 mln wyniosłoby dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, a 59 mln wkład własny województwa (plus 9 mln na wykup gruntów pod inwestycję). Wniosek, który otwiera furtkę do zdobycia dotacji, został złożony 27 marca.

Paweł Tonder, dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich, poinformował, że w przypadku przyznania dofinansowania inwestycja byłaby realizowa-

na w latach 2025-2027. Polegałaby na wytyczeniu nowego przebiegu drogi nr 281. Początkiem byłoby rondo przy miejscowości Wysokie, końcem zaś rondo przy Pomorsku. Ten odcinek miałby prawie 5 km – droga klasy I, czyli dwa pasy ruchu po 3,5 m szerokości. W ciągu powstałyby także: most na Odrze – 425 m (o kilkadziesiąt metrów dłuższy niż w Milsku), most nad Zimnym Potokiem i wiadukt nad linią kolejową. Ponadto ścieżka rowerowa wzdłuż nowej trasy.

Brakujący element układanki

Tymczasem Sławomir Kotylak, dyrektor Departamentu Infrastruktury Transportowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego, przypomniał artykuł opublikowany w „Łączniku Zielonogórskim” w styczniu 2022.

– Budowa obwodnicy zachodniej miasta, droga Pomorsko – Sulechów oraz most w Pomorsku pochłoną 358 mln zł. Są na to pieniądze. Mamy po-

goż odcinka drogi. Mało tego, Ministerstwo Infrastruktury i ówczesny minister Waldemar Buda również nie przedstawił ani nie przygotował żadnej inżynierii finansowej, pozwalającej zabezpieczyć środki pod realizację inwestycji polegającej na przebudowie istniejącego odcinka drogi i budowie nowej części, wpinającej się w węzeł południowy w Sulechowie – komentował Kotylak.

Tym samym dał do zrozumienia, że istnieje ryzyko, że wygodny ruch skończy się na rondzie w Pomorsku. To z kolei oznaczałoby olbrzymie komplikacje, mając na uwadze stworzenie systemu drogowego, zwanego odrzańskim układem komunikacyjnym.

Potrzebne wsparcie lubuskich parlamentarzystów

– Pozostaje nam zakasać rękawy i podjąć działania naprawcze. W związku z tym jako radni Sejmiku Województwa Lubuskiego i radni miejscy będziemy interpelować i mocno naciskać na przyspieszenie prac związanych ze stworzeniem inżynierii finansowej. Liczymy bardzo mocno na wsparcie naszych lokalnych parlamentarzystów – skwitował Kotylak.

Dla powodzenia projektu „odrzański układ komunikacyjny” kluczowe jest więc potwierdzenie źródeł finansowania. Po pierwsze MON, bo powstać ma obwodnica istotna z punktu widzenia obronności. A po drugie Ministerstwo Infrastruktury, bo to infrastruktura kluczowa dla rozwoju województwa.

Szymon Kozica
sz.kozica@lubuskie.pl

Most na Odrze w Pomorsku miałby 425 metrów długości. Przeszło nurtowe – 130 metrów

twierdzenie z MON, że można sfinansować odcinek drogi od Pomorska do Sulechowa, czyli drogi wojewódzkiej nr 278 – cytował periodyk wydawany przez magistrat, którym rządzi prezydent Janusz Kubicki.

– Do dzisiaj, pomimo różnych prośb i pism, nie otrzymaliśmy ani jednego potwierdzenia źródła finansowania wskazanego przez prezydenta dla te-

Szpital na Wyspie ma nowe skrzydło

3,5 tys. mkw. powierzchni, 200 wstawionych okien i 196 drzwi, 650 km kabli – tak w liczbach wygląda rozbudowa żarskiego Szpitala na Wyspie. 3 kwietnia lecznica świętowała koniec prac budowlanych.

Starosta żarski Józef Radzion mówił o historycznej chwili. – Nikt nie wierzył, że można sfinalizować taką inwestycję w rok – komentował.

Poprawi się komfort i jakość usług

W nowym skrzydle znalazło się miejsce m.in. na oddział geriatryczny, który aktualnie zlokalizowany jest w osobnym budynku. Ale nie tylko. – To bardzo ważny moment przede wszystkim dla pacjentów. Komfort i jakość świadczonych przez nas usług radykalnie się poprawi – mówi Jolanta Dankiewicz, prezes Szpitala na Wyspie w Żarach. Jak podkreśla, wszystkie sale są jedno- i dwuosobowe, zarówno na oddziale geriatrycznym, jak i chorób wewnętrznych. Wszystkie mają też łazienki.

– Mało tego, oferujemy dodatkowe usługi związane z diagnostyką, ponieważ przy okazji tej inwestycji powstała też pracownia rezonansu magnetycznego i duża pracownia diagnostyki obrazowej. Pacjenci będą więc w jednym miejscu, nie będą musieli być transportowani – wyjaśnia prezes Dankiewicz. – Stawiamy na rozwój, chcemy rozwijać się w zakresie rehabilitacji, a ta inwestycja da nam takie możliwości.

W podobnym tonie wypowiada się Rafał Kołsut, lekarz naczelny szpitala i ordynator oddziału dziecięcego. – To jest olbrzymi postęp w stosunku do naszych poprzednich warunków. Pozwoliło to nam na skomasowanie całości szpitala i całej diagnostyki w obrębie jednego budynku. Taki system jest najlepszy dla pacjenta i wygodniejszy dla personelu. To przejście w XXI wiek. To krok, który pozwo-



Żarska lecznica jest większa. Czas na wyposażenie sal, by pierwsi pacjenci mogli z nich korzystać od czerwca

li w odpowiedni sposób zabezpieczyć potrzeby zdrowotne całego regionu, nie tylko powiatu żarskiego – cieszy się.

Trwa wyposażanie nowego skrzydła i odbiory. Według prezes Dankiewicz pierwsi pacjenci w nowe mury trafią prawdopodobnie już w czerwcu.

250 tys. zł to nie koniec wsparcia

Samorząd województwa na uroczystości reprezentował przewodniczący lubuskiego sejmiku Wacław Maciuszonek. Odbierając podziękowania w imieniu swoim i marszałka Marcina Jabłońskiego, poinformował, że zarząd województwa przeznaczył na wyposażenie lecznicy 250 tys. zł. Podkreślał, że to nie koniec wsparcia. – Z tego, co się orientuję, to szpital ten obejmuje ok. 200 tys. mieszkańców, więc taki obiekt jest niezwykle potrzebny. A sejmik to dostrzega, bo przecież nie wszystko musi być w Gorzowie czy Zielonej Górze. Szczególnie jeśli mowa o sprawach związanych z rehabilitacją, geriatrią. Torzym jest daleko – komentuje przewodniczący Maciuszonek.

Cała inwestycja kosztowała ponad 51 mln zł. 14 mln wyłożył powiat żarski, a ponad 37 mln to środki rządowe.

Filip Pobihuszka

Obwodnica Nowej Soli rośnie w oczach

– Stan zaawansowania prac możemy oszacować na 70-75 proc. – mówi kierownik budowy Bartosz Tchórzewski. – Termin zostanie dotrzymany – deklaruje członek zarządu województwa Grzegorz Potęga.

Budowa III etapu obwodnicy Nowej Soli idzie pełną parą. Dwa miesiące temu podczas rady budowy padło stwierdzenie, że bardzo realne jest oddanie obwodnicy przed terminem.

– Jest to wciąż prawdopodobne. Nie ma specjalnego zagrożenia, byśmy musieli te prace wydłużyć. Na pewno uda się to wszystko skrócić, tylko pytanie o ile. Czy będzie to miesiąc, czy dwa? Zobaczymy – mówi kierownik budowy Bartosz Tchórzewski.

– To dla nas newralgiczna budowa drogowa w tym momencie, dlatego tak szczegółowo jej dogłębiamy. Cieszymy się z postępów prac i dotrzymywania bieżącego harmonogramu, co zresztą widzimy na własne oczy. Mamy potwierdzone to, co jest w papierach – komentuje członek zarządu województwa Grzegorz Potęga. – Dla mieszkańców najważniejsza informacja jest taka, że termin zostanie dotrzymany. A jak będzie szybciej, to wszyscy będziemy zadowoleni.

Teraz w miarę się zająbia

Trwają prace wpinające budowany odcinek w istniejącą drogę. Dlatego też od dłuższego czasu kierowcy na ul. Głogowskiej i al. Wolności muszą przebiegać się przez ruch wahadłowy i sygnalizację świetlną. Taka sytuacja potrwa przynajmniej do czerwca.

– Ludziom średnio się to podobało na początku, ale teraz już się przyzwyczaili. Skarg nie ma, korków też nie ma – mówi



Wartość inwestycji to ok. 40 mln zł. Obwodnica finansowana jest ze środków rządowych, z pieniędzy z budżetu województwa lubuskiego, a także z budżetu miasta Nowa Sól

Tchórzewski.

– Myśleliśmy, że ta sygnalizacja będzie bardziej uciążliwa. Co ciekawe, bardziej korkuje się droga od strony Odry. W zeszłym tygodniu tak się dogadaliśmy z policją, że wydłużyliśmy tam czas, żeby poobserwować, jak to będzie działać. No i skończyło się na tym, że tam nie było korków, ale zrobił się przy rondzie. Teraz przy rondzie jest 40 sekund jazdy, 20 na ewakuację i znowu 40 sekund jazdy, a przy Odrze 35 sekund na ewakuację i minuta na jazdę. I to się w miarę zająbia – tłumaczy kierownik

budowy.

Do końca czerwca rondo na ul. Głogowskiej ma być już w pełni przejezdne.

Rowerzy dołem, auta górą

Dwa miesiące temu stan zaawansowania prac szacowano na 56 proc. Jak jest dziś?

– Ciężko to oszacować, bo na poziomie finansowym mamy 57 proc., ale realnie oceniamy prace na 70-75 proc. Sprzedaż po prostu idzie z miesięcznym opóźnieniem – wyjaśnia Tchórzewski. – Wszystkie nasypy mamy ukończone, hu-

musy zrobione są w połowie, dolne warstwy w 35-40 proc.

Ścieżka rowerowa, bo to zapewne zainteresuje wielu mieszkańców, nie będzie biegła wałem, jak jezdnia, ale dołem. Innymi słowy: rolę trasy dla rowerzystów będzie pełnił droga serwisowa.

– Dlatego ona jest w masie, a nie w kruszywie – tłumaczy kierownik budowy.

Całkiem nowy układ

Wartość inwestycji to ok. 40 mln zł. Obwodnica finansowana jest ze środków rządowych, z pie-

niędzy z budżetu województwa lubuskiego, a także z budżetu miasta Nowa Sól.

– Mamy tu do wybudowania 1,7 km nowej drogi, która swój początek ma na istniejącym skrzyżowaniu z obecnym przebiegiem obwodnicy, a koniec znajdzie się na moście na Odrze. Łączymy dwa fragmenty drogi wojewódzkiej nowym przebiegiem. Budujemy drogę klasy G, czyli jednojezdniową, dwupasową. Każdy pas ruchu będzie miał po 3,5 metra – wyliczał rok temu Paweł Tonder, dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich.

Co do obiektów, które znajdują się w ciągu drogi, warto wspomnieć, że nad rzeczką Solanką wybudowany zostanie obiekt typu SuperCore. To charakterystyczna konstrukcja z blachy falistej, podobne można spotkać np. na trasie S3, gdzie stanowią przejścia dla zwierząt.

Powstaną też dwa skrzyżowania: zwykle, czterowlotowe przy moście oraz rondo w miejscu, gdzie nowy odcinek połączy się z istniejącym.

– Będzie też wybudowana ścieżka rowerowa, która umożliwi przejazd bez konieczności wjeżdżania na jezdnię. Przebudowane zostaną również skrzyżowania z drogami powiatowymi. Tak więc powstanie tu cały nowy układ komunikacyjny, który na pewno poprawi bezpieczeństwo i wyprowadzi ruch z ul. Południowej – tłumaczył Tonder.

Filip Pobihuszka
f.pobihuszka@lubuskie.pl

Lubuskie Święto Roweru ze wsparciem województwa

Szóste Lubuskie Święto Roweru w Otyniu już za niepełna dwa miesiące. Impreza tradycyjnie wspierana jest przez władze województwa. W tym roku lubuski samorząd przekazał organizatorom 60 tys. zł. W pubie „U Prezesa” podpisano umowę, która pozwoli na utrzymanie wysokiego poziomu imprezy, do której rowerzyści zdążyli się już przyzwyczaić.

– Po raz kolejny województwo lubuskie obejmuje tę imprezę swoim patronatem, bo uważamy, że to bardzo dobra, wartościowa i ciekawa impreza, która przyciąga tłumy ludzi – komentuje członek zarządu województwa Grzegorz Potęga. – Przede wszystkim przyjeżdżają tutaj osoby z naszego województwa, ale mieliśmy też gości np. ze Śląska. To powoduje, że impreza zyskuje wymiar ponadregionalny. Dla nas istotne jest też to, że odwiedza nas wielu nowosolan, zielonogórczan czy mieszkańców gminy Otyń.

Organizatorem jest Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Otyńskiej. – Chodzi przede wszystkim o zabawę. Najważniejszy jest rower, żeby go wyciągnąć i rozruszać się po zimie – mówi Sylwester Filipiak, prezes stowarzyszenia. – Formuła pozostaje taka sama, ale spróbujemy dołożyć trochę tras.

Póki co na pewno pojedziemy do Kolska, Kożuchowa i Zatonia. – To są trzy trasy, które już się sprawdziły. Pracujemy



Lubuski samorząd wesprze imprezę kwotą 60 tys. zł

nad następnymi, informacje już niebawem – dodaje prezes Filipiak. I przyznaje, że frekwencja z roku na rok rośnie, więc organizacyjnie za każdym razem jest to wyzwanie. – Ruch rowerowy robi się naprawdę duży. W powiecie i w województwie powstają nowe ścieżki, ostatnio wybudowano kolejną, łączącą Nową Sól i Zieloną Górę. To sprzyja rozwojowi i popularyzacji naszego wydarzenia – komentuje.

Radny lubuskiego sejmiku i prywatnie pasjonat kolarstwa Sebastian Ciemnoczołowski podkreśla, że to jedno z

wielu przedsięwzięć, w jakie angażuje się województwo, jeśli chodzi o dziedzinę rowerową. Ale impreza otyńska jest wyjątkowa. – To jest rzecz kierowana do amatorów, do ludzi uprawiających turystykę, do dzieci. To jest festyn, zabawa, integracja i konkursy. Taka forma zachęca wszystkich, od najmłodszych lat, do ruchu – wyjaśnia.

Skarbnik stowarzyszenia Marcin Urbanowski nie ukrywa, że pomoc finansowa Lubuskiego jest naprawdę wydatna. – W tym roku to jest 60 tys. zł, ostatnio było 45 tys. zł. Gros tych pieniędzy zostanie przeznaczony na zakup koszulek, które cieszą się ogromnym powodzeniem w trakcie naszego święta. Przypomnę: każdy uczestnik, który zaliczy dwa punkty kontrolne, dostanie taką koszulkę. W tym roku chcemy kupić 2 tys. koszulek, mam nadzieję, że dla wszystkich starczy – mówi.

– Pierwsze edycje święta nie były tak rozwinięte. Dzięki temu wsparciu idziemy mocno do przodu – komentuje członek zarządu stowarzyszenia Robert Kowalewicz.

– Pierwszy rajd organizowaliśmy z własnych środków. Ale chcieliśmy zrobić coś więcej, nie dla siebie, a dla innych. Zapraszamy na szóste już Lubuskie Święto Roweru. 9 czerwca w Otyniu! – wtóruje wiceprezes Andrzej Ławniczek.

Filip Pobihuszka

Krok milowy w ucyfrowieniu

W Gorzowie Wlkp. za kilkadziesiąt milionów złotych powstaje Lubuskie Centrum Kompetencji Cyfrowych i Usług Wspólnych. – O tej inwestycji się dużo mówi, choć nikt jej nie widział – podkreślał podczas prezentacji marszałek Marcin Jabłoński. Dodał, że warto pokazać światu ten przełomowy projekt, który ucyfrowi region na wielu płaszczyznach. Serwerownia już działa.

– Zaprośmy państwa po to, żeby opowiedzieć o czymś, co uważam za bardzo ciekawe przedsięwzięcie i niezwykle wartościowy projekt, który – miałem takie wrażenie – zaczął obrastać legendą jak yeti. W tym sensie, że wszyscy o nim słyszeli, a nikt nie widział. Pomyśleliśmy więc, że czas najwyższy pokazać coś, co jest warte blisko 60 mln złotych. To jeden z większych projektów realizowanych w tej chwili w regionie. Po zakończeniu takich projektów, jak most w Milsku, Centrum Zdrowia Matki i Dziecka czy Park Technologii Kosmicznych, to jedna ze sztandarowych inwestycji, która jest już realizowana kilka lat. Poczuję się do odpowiedzialności za ten projekt również dlatego, że byłem twórcą jego założeń – przyznał marszałek Marcin Jabłoński.

Inwestycja składa się z trzech elementów:

- Lubuskie Centrum Kompetencji Cyfrowych i Usług Wspólnych – Data Center (wartość: 31 733 333 zł, dofinansowanie: 26 973 333,05 zł, wkład własny: 4 759 999,95 zł)

- rewitalizacja budynku Wielospecjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. na potrzeby Data Center – etap I (wartość: 27 433 492,21, dofinansowanie z UE: 14 769 216,21 zł, środki własne: 12 664 276 zł)

- lubuski projekt wsparcia diagnostyki i medycyny systemami sztucznej inteligencji (wartość: 8 mln zł, dofinansowanie z UE: 6,8 mln zł, środki własne: 1,2 mln zł).

Fundament e-usług w regionie

Praca nad Lubuskim Centrum Kompetencji Cyfrowych i Usług Wspólnych rozpoczęła się blisko pięć lat temu. – Był to projekt rewolucyjny, wychodził naprzeciw potrzebom i wyzwaniom, jakie później okazały się faktem, gdy przyszedł kryzys związany z pandemią COVID-19, zamknięciem wszystkiego, co funkcjonowało wokół nas, i koniecznością przedstawienia się w bardzo szerokim, wcześniej niewyobrażalnym zakresie na usługi cyfrowe. Wtedy właśnie realizowana była ta część projektu, która dotyczyła rewitalizacji obiektu przyszłego centrum – wyjaśnił marszałek Jabłoński.

W związku z kryzysem covidowym pojawiły się kłopoty na rynku wykonawców, wzrosły ceny, wydłużył się więc okres realizacji



W prezentacji projektu brali udział radni wojewódzcy i miejscy



projektu. Ostatecznie jednak na rewitalizację budynku przy ul. Walczaka podpisano umowę na blisko 28 mln złotych.

Projekt to również sposób na wpisanie się w założenia polityki unijnej, która mówi o poszukiwaniu efektu synergii w realizowanych projektach. – Stąd projekt rewitalizacyjny, przywracanie do nowych funkcji pięknego, zabytkowego, ale już mocno podniszczonego obiektu i dostosowanie go do projektu cyfrowego, który jest realizowany w tym miejscu, czegoś, co jest wyzwaniem przyszłości i nowej technologii – dodał marszałek Jabłoński.

– W ten projekt są wpisane założenia nowej instytucji, która jest fundamentem różnych funkcji cyfrowych i teleinformatycznych potrzebnych dla całego województwa celowo umiejscowionym w Gorzowie. Ważne projekty mające znaczenie regionalne realizowane są nie tylko w jednym miejscu, ale w wielu miejscach, w tym także oczywiście w Gorzowie – stwierdził marszałek Jabłoński.

Centrum bezpiecznych danych i inkubator innowacji

Projekt ma umożliwić całej

sferze publicznej w województwie wykorzystanie bezpiecznej infrastruktury teleinformatycznej. To część stanowiąca centrum danych, w którym będą przechowywane dane z lubuskich jednostek ochrony zdrowia czy administracji publicznej.

– To, dlaczego ważne jest bezpieczeństwo danych, pokazało wszystko, co wydarzyło się wokół nas w ostatnich dwóch latach: wojna w Ukrainie, wojny hybrydowe, cyberataki. Ten projekt będzie

libyśmy, aby nie tworzyły tych centrów wyspowo, tylko u siebie, ale żeby było to działanie przemysłane. Stąd w nazwie jest centrum usług wspólnych, bo jeśli pewne rzeczy, nakłady i funkcje się uwspólni, wtedy efektywność całego przedsięwzięcia będzie dużo większa. Chcielibyśmy posadzić tutaj także wszystko, co wiąże się z informacją przestrzenną województwa – plany zagospodarowania przestrzennego wszystkich samorządów lokalnych. Chodzi o to, żeby mieszkańcy mieli szybki, swobodny i pełen dostęp do informacji, które wiążą się z terenem, na którym mieszkają i na którym chcą zainwestować – zapowiedział marszałek Jabłoński.

Dodatkowo w Lubuskim Centrum Kompetencji Cyfrowych i Usług Wspólnych znajdują się dane o infrastrukturze drogowej. Takie rozwiązanie jest wszechstronne, ale również tanie. – Koszty takiego wspólnego działania będą niewspółmiernie niższe niż gdyby próbować budować serwerownie w klasycznym wydaniu w każdym z miejsc, czyli w jednostkach ochrony zdrowia czy jednostkach samorządowym – tłumaczy marszałek Jabłoński.

Ponadto centrum ma służyć jako miejsce rozwoju innowacji technologicznych z wykorzystaniem sztucznej inteligencji. We współpracy ze szpitalem w Gorzowie Wlkp. lubuski samorząd zainicjował projekt dotyczący zastosowania sztucznej inteligencji w diagnostyce medycznej. Obejmuje on także wojewódzkie lecznice w Zielonej Górze i Torzymiu.

– Liczymy, że w okolicach czerwca 2024 ten projekt będzie się zbliżał do zakończenia. Myślę, że to będzie funkcjonalne, bardzo nowoczesne, ładne miejsce i będzie inspiracją do wielu ciekawych działań w zakresie nowoczesnych technologii oraz platformą do współpracy choćby z Akademią im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wlkp. – podsumował marszałek Jabłoński.

Chmura danych w Gorzowie

Lubuskie Centrum Kompetencji Cyfrowych i Usług Wspólnych to nazwa robocza. – Myślmy nad komercyjną nazwą dla tego przedsięwzięcia. Mamy kilka pomysłów. Jednym z najnowszych jest G Cloud albo Cloud G. „G” – od Gorzowa, a „cloud” to oczywiście wirtualna chmura – wyjaśnił Wojciech Olszewski, dyrektor Biura Projektów Własnych Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego.

– Dzięki danym, które znajdują się na nowych serwerach, będziemy mogli lepiej diagnozować pacjentów, będziemy mieli dostęp do danych medycznych członków rodziny chorego i prześledzić historię choroby – mówił Jerzy Ostrouch, prezes szpitala w Gorzowie.

Wiceprezes Robert Surowiec dodał, że po realizacji projektu zmieni się całe otoczenie ul. Walczaka. – To będzie piękny, nowoczesny, zrewitalizowany kompleks z terenem zielonym. Centrum usług wspólnych, a tuż obok szpitalne centrum wsparcia psychologicznego całych rodzin – podkreślił.

Miejski radny Piotr Wilczewski zauważył, że to wspaniały przykład dobrze wykonanego projektu rewitalizacji obiektów zabytkowych. – W przyszłości tego typu rozwiązania można przenieść na nieużytkowany od lat, niszczący budynek dawnego urzędu przy Obotryckiej – wskazał.

Katarzyna Kozłowska
k.kozlowska@lubuskie.pl

Dodatkowo w centrum znajdują się także dane o infrastrukturze drogowej

W tym szpitalu inwestycja goni inwestycję

Władze Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze zaprosiły na oddanie do użytku zmodernizowanych i wyremontowanych pomieszczeń na potrzeby Klinicznego Oddziału Chorób Wewnętrznych z Pododdziałami: Diabetologii, Endokrynologii i Gastroenterologii. To pomieszczenia po dawnym oddziale pediatrii, która została przeprowadzona do Centrum Zdrowia Matki i Dziecka. – Po to wyremontowaliśmy i usprawniliśmy te pomieszczenia, żeby móc efektywniej leczyć pacjentów. To miejsce da możliwość rozwoju Klinicznego Oddziału Chorób Wewnętrznych – podkreślił prezes lecznicy Marek Działoszyński.

– Prowadzimy pewną układankę działań inwestycyjno-remontowych. Przenoszone są kolejne oddziały, a pomieszczenia modernizowane. Wszystko po to, by zapewnić lepszą, sprawniejszą opiekę pacjentom, żeby zadowoleni byli oni i ich rodziny – zapewnił prezes Działoszyński i podziękował samorządowi województwa za wsparcie oddawanej inwestycji kwotą ponad 1,9 mln zł.

– Realizujemy kolejne zadania, żeby ten szpital był takim, o jakim marzymy. Przed nami kolejnych kilka wyzwań, ale dzięki determinacji prezesa, samorządu to wszystko zrealizujemy. To, co się tu ostatnio zdarzyło, a pracuję w tym szpitalu od wielu lat, to wielki postęp. Wszystko po to, żebyśmy mogli być dumni z tego szpitala – dodał Antoni Ciach, dyrektor ds. lecznictwa.

– Prawie 2 mln zł przeznaczone na remont tego oddziału to kontynuacja świadomej postawy samorządu wojewódzkiego, związanej z inwestowaniem w ochronę zdrowia Lubuszan i wspieraniem tego sektora – zaznaczył członek



Uczestnicy konferencji prasowej w Szpitalu Uniwersyteckim w Zielonej Górze

zarządu województwa Grzegorz Potęga. – Co do modernizacji tego oddziału, to można powiedzieć tak: mała rzecz, a cieszy i rozwiązuje kolejne problemy w szpitalu. Wybudowanie dużej i kosztownej inwestycji, jaką jest Centrum Zdrowia Matki i Dziecka, wywołuje ciąg zdarzeń, o których wspominał pan prezes. W efekcie w szpitalu jest coraz nowocześniejsze.

Dr n. med. Iwona Towpik, ordynator oddziału chorób wewnętrznych, konsultant wojewódzka ds. diabetologii, zwróciła uwagę, że podległy jej oddział ma bardzo dużo zadań: – Opiekujemy się pacjentami w bardzo szerokim spektrum schorzeń. Mamy pododdziały diabetologii, endokrynologii i gastroenterologii. Mimo że dysponujemy tylko 30 łózkami, w naszym oddziale hospitalizowanych jest rocznie około 2 tys. pacjentów.

– To cykl starannie zaplanowanych inwestycji. Począwszy od dużych poprzez mniejsze, ale nie mniej istotne, bo chodzi tu o remont oddziału wewnętrznego, kluczowego dla szpitala – mówił Sebastian Ciemnoczołowski, główny specjalista ds. rozwoju lecznicy. – Dzięki temu, że udało się wybudować Centrum Zdrowia Matki i Dziecka, uwalniają się przestrzenie. Można działać „na zakładkę”, nie odbywa się to kosztem pacjenta. Dziś ogromna radość, że znów udało się w krótkim czasie zrobić w szpitalu coś pożytecznego.

Zdzisław Haczek

Radny Barczak i „ciężkie naruszenie obowiązków”

Ochotniczy Hufiec Pracy w Zielonej Górze chce zwolnić Piotra Barczaka. Zarzuty są poważne, ale zgodę na zaproponowany tryb rozwiązania umowy musi najpierw wyrazić rada miasta.

„Wniosek o wyrażenie zgody na rozwiązanie stosunku pracy z radnym bez zachowania okresu wypowiedzenia” – takie pismo trafiło do biura zielonogórskiej rady miasta pod koniec marca. Nadawcą jest Lubuska Wojewódzka Komenda Ochotniczych Hufców Pracy w Zielonej Górze, a wspomnianym radnym sam przewodniczący Piotr Barczak. Rozwiązanie umowy o pracę miało się odbyć z winy pracownika. Pod wnioskiem podpisała się komendant Karolina Miniach.

Z uzasadnienia dowiadujemy się, że Barczak do 12 grudnia 2023 pełnił funkcję komendanta OHP, ale na swój wniosek został odwołany. Od tamtej pory zajmuje stanowisko kierownika zespołu planowania i sprawozdawczości.

Dalej czytamy, że przyczyną rozwiązania umowy jest „ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków”, a dokładnie „niewykonanie żadnych zleconych zadań” i „brak świadczenia pracy”.

Nadużycie władzy w prokuraturze

Ale na tym lista zarzutów się nie kończy. We wniosku mowa jest też o utracie zaufania. Na to złożyły się aż cztery sprawy: zawarcie umowy o pracę w dniu odwołania podpisanej przez dotychczasowego podwładnego, ustalenie w umowie wynagrodzenia wyższego niż na poprzednim stanowisku, ustalenie aż 12-miesięcznego okresu wypowiedzenia oraz zatrudnienie się na stanowisku nowo utworzonym, z pominięciem procedury konkursowej.

A gdyby tego było mało, komendant główny OHP w Warszawie podjął decyzję o złożeniu zawiadomienia do Prokuratury Okręgowej w Zielonej Górze. Chodzi o podejrzenie popełnienia przestępstwa z art. 231 Kodeksu karnego, czyli nadużycia władzy.

„Instytucja ochrony stosunku pracy radnego ma (...) chronić radnego przed nieprawidłowymi działaniami ze strony pracodawcy, ale nie ma spełniać funkcji swoistego immunitetu, za którym radny mógłby się skutecznie chronić niezależnie od obiektywnych przyczyn, które legły u podstaw (...) rozwiązania stosunku pracy” – czytamy.

Nie można chować głowy w piasek

Radny Adam Urbaniak nie ukrywa, że zaskoczyło go nie tylko samo pismo, ale też mnogość i ciężar for-



Piotr Barczak: Ja jestem pracownikiem, ja warunków nie ustalę

mułowanych tam zarzutów. – Zawarcie umowy z dotychczasowym zastępcą, niespotykany, bardzo długi okres wypowiedzenia – wylicza. – 12 miesięcy to czas rzadko spotykany nawet w prywatnych firmach, stosowany w przypadkach, gdy pracodawca nie chce za szybko rozstać się z wartościowym pracownikiem. Przy czym stoi to w sprzeczności z kolejnym zarzutem dotyczącym braku jakiegokolwiek pracy.

– Zawsze warto powstrzymać się przed ferowaniem wyroku, co nie zmienia faktu, że sprawa jest poważna. To nie są błahe zarzuty – podkreśla Urbaniak. – Rada powinna się tym zająć, nie ma co chować głowy w piasek, bo zaraz się pojawią w stosunku do rady oskarżenia o kumoterstwo.

Pracodawca, chcąc zwolnić pracownika w trybie natychmiastowym, bez okresu wypowiedzenia i z winy pracownika, musi otrzymać zgodę od

rady miasta w ciągu miesiąca. Pismo wpłynęło do biura rady 26 marca, więc termin mija jeszcze przed końcem tej kadencji, która będzie trwać do końca kwietnia.

„Sprawa jest polityczna”

Co na to sam zainteresowany? Przewodniczący Barczak twierdzi, że pisma na oczy nie widział, ale z grubszą wie, jaka jest jego treść. – Jak je otrzymam, to się do niego ustosunkuję – zastrzega.

O całej sprawie mówi, że jest „nieprzypadkowa”. – Jeśli autorka tego pisma kandyduje w wyborach do rady miasta, to łatwo jest to wszystko odczytać – komentuje Barczak, twierdząc, że sprawa jest czysto polityczna.

Zarzuty o odbiegające od standardów warunki zatrudnienia bagatelizuje. – Dziwi mnie taki zarzut. Ja jestem pracownikiem, ja warunków nie ustalę. A jeśli ktoś mówi, że nie można się ze mną skontaktować, no to proszę, jak widać można – dodaje.

Przewodniczący Barczak sesji w własnej sprawie raczej nie zwoła, bo jak sam przyznał, jest na zwolnieniu lekarskim. Wiceprzewodniczący Tomasz Sroczyński wyjaśnia, że gdy tylko pismo wpłynęło do biura rady, poprosił o opinię prawnika. Deklaruje też, że o ustosunkowanie się będzie prosił samego Barczaka. – Sesja w kwietniu na pewno się odbędzie – zapowiada. Zaznacza, że niezależnie od tego, czy miałyby to być posiedzenie nadzwyczajne, czy zwykłe, zgodnie z sesyjnym harmonogramem termin, o który prosi OHP, powinien być dotrzymany.

Filip Pobihuszka
f.pobihuszka@lubuskie.pl



Adam Urbaniak:

Rada powinna się tym zająć, nie ma co chować głowy w piasek, bo zaraz się pojawią w stosunku do rady oskarżenia o kumoterstwo

Rusza akcja „obwodnica Słubic”

Obwodnica Słubic musi powstać. Mieszkańcy miasta i całego regionu mówią, że to najważniejsze przedsięwzięcie, jakie przed nami stoi – twierdzi marszałek Marcin Jabłoński.

Na konferencji w Słubicach poinformowano, że obwodnica powstanie w ciągu drogi krajowej nr 31. Niebawem ma ruszyć przetarg na opracowanie studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowego inwestycji.

– To bardzo ważne wydarzenie, bo nie tylko mieszkańcy Słubic, ale i całego regionu śmiało i zdecydowanie mówią o tym, że najważniejszym przedsięwzięciem, jakie stoi przed naszym regionem, jest budowa tej obwodnicy. Wszyscy, zwłaszcza ci mieszkający nieopodal, wiedzą, co się dzieje w okolicach weekendów, świąt, jak często nie możemy bezpiecznie i wygodnie wyjechać z domu oraz wrócić do domu. To sytuacja utrzymująca się od dłuższego czasu. To wymaga determinacji i naszej wspólnej mądrości, aby ten problem pokonać – uważa marszałek Marcin Jabłoński.

Miasto przygotowane do inwestycji

– Pewnie państwo pamiętają, że kiedyś już takie studium do inwestycji zostało opracowane, nie udało się jej doprowadzić do końca. Pojawiały się pieniądze w budżecie państwa, pojawiały się programy, w ramach których mówiono o realizacji obwodnicy Słubic. Pojawialiśmy się na liście rezerwowej, teraz mówi się o liście podstawowej, ale też o weryfikacji całego tego planu i projektu. Zbiorowa mądrość musi polegać na tym, abyśmy wszyscy dopominali się o to, by rozwiązać jeden z kluczowych problemów komunikacyjny polsko-niemieckiego pogranicza. Do tego jest potrzebne przymierze miasta, powiatu i województwa,



Spotkanie dotyczące budowy obwodnicy zostało zorganizowane w urzędzie miejskim w Słubicach

liczymy też na wsparcie parlamentarzystów. Chcemy podjąć wszystkie możliwe wysiłki, żeby dopilnować tego, aby na liście już zatwierdzonych do realizacji zamierzeń inwestycyjnych, jeśli chodzi o infrastrukturę transportową, znalazła się obwodnica Słubic – dodał marszałek Jabłoński. Wspomniał, że będzie to punkt wyjścia, aby powrócić do tematu obwodnicy Kunowic.

– Robimy pierwszy krok w kierunku budowy obwodnicy Słubic. Jak państwo pamiętacie, w ubiegłym roku zostało podpisane porozumienie między gminą Słubice a Generalną Dyрекcją Dróg Krajowych i Autostrad, mówiące o przygotowaniu dokumentacji obwodnicy. Koszt przygotowania dokumen-

tacji to ponad 7 mln zł, rozłożonych na cztery lata płatności. Jesteśmy do tego w pełni przygotowani – zapewnił Mariusz Olejniczak, burmistrz Słubic. Dodał, że aby budowa obwodnicy doszła do skutku, będzie po-

wych i Autostrad, wyjaśniła, że wykonanie studium będzie się składać z dwóch etapów. – Pierwszy to właśnie wybór wariantu, natomiast kolejny skupi się na tym, aby zaprojektować wstępne rozwiązania dla wybranego wariantu, takie jak skrzyżowania, aby potem przystąpić już do projektu budowlanego. Mam nadzieję, że w ciągu najbliższych dni ogłosimy przetarg na wykonanie studium, które będzie miało na celu wyłonienie wariantu obwodnicy – mówiła.

W planach są też spotkania informacyjne z mieszkańcami oraz konsultacje społeczne, które ma obowiązek zorganizować burmistrz Słubic. – Proces jest bardzo rozciągnięty w czasie, ale jest on potrzebny, by znaleźć najlep-

sze rozwiązanie. Potem będziemy czynić starania, aby znaleźć środki na inwestycję – dodała dyrektor Lutowska.

Inwestycja, o której mówi się od przeszło 20 lat

– O historii tej obwodnicy mogę opowiadać do rana – stwierdził senator Władysław Komarnicki. – Cytując słowa pana prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, Słubice są oknem na świat. Dzisiaj chcę powiedzieć, że decyzje pana burmistrza i pana marszałka, jeżeli chodzi o dokumentację, były bardzo dobre. Kto nie zrobi dokumentacji, nie ma do czegośkolwiek podchodzić. To jest warunek konieczny, abyśmy cokolwiek zaczęli. O tej obwodnicy mówi się przeszło 20 lat. To historyczna sprawa. Pani posłanka Krystyna Sibińska jako wiceprzewodnicząca Sejmowej Komisji Infrastruktury będzie miała dostęp do informacji w sprawie obwodnicy Słubic. I na koniec: przypominam mi się, panie marszałku, kiedy po raz pierwszy siedzieliśmy przy temacie obwodnicy Drezdenka. Oczywiście wyobraźni widzę, że ta obwodnica jest skazana na sukces.

GDDKiA zakłada, że umowa na studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowe zostanie podpisana jeszcze w tym roku, a decyzja środowiskowa uzyskana z końcem 2028. Kolejny krok to dokończenie drugiej części studium w 2029 roku oraz rozstrzygnięcie przetargu na zaprojektowanie i wybudowanie obwodnicy na przełomie 2029 i 2030. Budowa ruszy więc w 2031, a zakończy w 2033 roku.

Aleksandra Pietruszewska
a.pietruszewska@lubuskie.pl

Studium, decyzja środowiskowa, przetarg... Budowa obwodnicy mogłaby ruszyć w 2031 roku, a zakończyć się w 2033

trzebne jeszcze zabieganie o to, by została wpisana do rządowego programu.

Studium to początek procesu

Irena Lutowska, dyrektor zielonogórskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajo-

Benefis Jana Świrepy z końcem aktywności samorządowej w tle...

To był wieczór pełen anegdot, a śmiech często rozbrzmiewał w Spichlerzu w Strzelcach Krajeńskich, gdzie odbyła się promocja książki „Lato zamknięte w karafce – przepisy na nalewki Jan Świrepy”. Na spotkaniu z radnym województwa lubuskiego, który ogłosił, że dobiegająca właśnie kadencja jest jego ostatnią, jeśli chodzi o aktywność samorządową, przybyło wielu gości.

– To nie jest żadne pożegnanie. To

rodzaj benefisu. Wszyscy zrozumieliśmy twoją przypowieść o krzesle, które nie wiadomo gdzie jeszcze postawisz – mówił do byłego posła i wicewojewody marszałek Marcin Jabłoński. – Życzymy ci dużo zdrowia i siły! Dziękujemy ci za wszystko i gratulujemy twojego poczucia humoru, życiowej mądrości. Często się do niej odwołujemy. Podajemy jako przykład osoby, która w danej sytuacji postąpiłaby właśnie tak, a nie inaczej.

Nie porzucaj pasji!
Nie rób nam tego.
Życzymy ci energii i zdrowia dobrego,
byś teraz bez pośpiechu mógł skupić się na tym,
by pozwolić nam kosztować owoce swej pracy

– recytował członek zarządu województwa Grzegorz Potęga.

Zdzisław Haczek



#lubuska kultura

Teatr w Zielonej Górze

12 kwietnia, 10.00 i 19.00, 13 kwietnia, 19.00, 14 kwietnia, 18.00: „Gusła”; 13 kwietnia, 16.00, 14 kwietnia, 12.00, 16-18 kwietnia, 10.00: „Pop”; 18 kwietnia, 18.00: „Strefa zero”.

Teatr w Gorzowie Wlkp.

14 kwietnia, 18.00, 19 kwietnia 10.00 i 12.00: „My i oni”; 16-18 kwietnia, 10.00: „Zemsta”; 12 kwietnia, 11.00, 13 kwietnia, 19.00: „Nowy wspaniały świat”.



FOT. TEATR GORZÓW

Filharmonia Zielonogórska

12 kwietnia, 19.00: koncert symfoniczny, inauguracja festiwalu „Klasyka bez granic” (Brahms, Baird, Mahler); 19 kwietnia, 19.00: koncert symfoniczny (Mendelssohn-Bartholdy, Ravel, Mozart).

Biblioteka w Zielonej Górze

13 kwietnia, 9.00: Laboratorium Uzdrawiającej Książki – Ty też jesteś superbohaterem! Spotkanie i warsztaty dla dzieci w wieku przedszkolnym (3-6 lat) w oparciu o książkę „Superbohaterzy są wśród nas” Santi Beascoa i Edgara Planza. Zapisy, e-mail: greenbook@biblioteka.zgora.pl, tel. 68 45 32 623; 17 kwietnia, 16.30: z cyklu Spotkania z podróżnikami – fotorelacja z wyprawy do Australii i Nowej Zelandii; 19 kwietnia, 10.00: „Uzależnienia w pigułce – czyli wszystko, co warto wiedzieć o nałogach”, warsztaty dla młodzieży.

Biblioteka w Gorzowie Wlkp.

12 kwietnia, 17.00: Biblioteczny Klub Filmowy – spotkanie w ramach cyklu „Kino Oscarowe”, omawiany film: Czułe słówka, reż. James L. Brooks; 19 kwietnia, 15.00: „No to gramy... ekologicznie”, międzypokoleniowe rozgrywki gier planszowych.

Muzeum w Zielonej Górze

17 kwietnia, 17.00: wernisaż wystawy „Klub Fotoooko w akcji”.

Stypendia dla lubuskich talentów i zawodowców

Na scenie Filharmonii Zielonogórskiej uczniom szkół podstawowych, średnich ogólnokształcących i tych o profilu zawodowym wręczono stypendia marszałka województwa lubuskiego. – To będą pierwsze przekazane na konta beneficjentów fundusze unijne z nowej perspektywy – podkreślił marszałek lubuski Marcin Jabłoński.

Na twarzach młodych ludzi, którzy na scenie odbierali honorowe dyplomy, widać było radość ze szczyptą tremy, rodzice i nauczyciele pękali z dumy. Najpierw stypendia odebrali uczniowie podstawówek i „ogólniaków”, później „zawodowcy”.

– Część z tych pieniędzy przeznaczymy na komputer do nauki, resztę na obóz językowy podczas wakacji – mówili Franek i Antek Kostlikowie z Zielonej Góry. – Obóz prawdopodobnie we Włoszech.

Pytani o przedmioty, z którymi wiążą przyszłość, zgodnym chórem odpowiadają, że stawiają na przedmioty ścisłe i biologiczno-chemiczne.

Żeby tylko zostali

Okazuje się, że młodzi ludzie, którym właśnie wręczono stypendia, byli pierwszymi beneficjentami pieniędzy z nowej perspektywy unijnej. Symboliczne?

– To szczęśliwy zbieg okoliczności i dobrze wydane pieniądze, które zaprocentują i będą cieszyć nas przez wiele, wiele lat – nie kryje satysfakcji marszałek Marcin Jabłoński. – Cieszy sukces tych młodych ludzi, którzy, mam nadzieję, skorzystają z tych pieniędzy i utrwala w sobie przekonanie, że warto jest uczciwą pracą, determinacją i wysiłkiem dochodzić do sukcesów. Mam nadzieję też, że trochę polubili scenę, a scena polubiła ich. Liczymy, że większość z nich pozostanie w naszym regionie, tutaj zaplanuje swoją przyszłość, podejmie pracę, będzie mieć rodzinę. Trzymamy za nich kciuki. Cieszymy się bardzo, że tylu młodych ludzi chce zabiegać o stypendia

i rzeczywiście aktywnie bierze udział w tym programie.

Zatem kolejnych 222 zdolnych młodych Lubuszan dołączyło do licznego już grona „Lubuskich Talentów”. W roku szkolnym 2023/2024 przyznano 70 stypendiów dla uczniów szkół podstawowych na łączną kwotę 560 000 zł oraz 152 stypendia dla uczniów LO na łączną kwotę 1 520 000 zł. To 8 tys. zł na cały rok dla uczniów szkół podstawowych oraz 10 tys. zł dla uczniów LO. W ramach naboru złożonych zostało łącznie 876 wniosków, z czego 301 ze szkół podstawowych oraz 575 z liceów ogólnokształcących. Wartość projektu wynosi 3,2 mln zł, z czego 2,9 mln zł to dofinansowanie EFS oraz budżetu państwa.

Równe szanse

– Kryteria przyznawania stypendiów, podobnie jak cały program, musieliśmy zmienić, dostosowując go do nowej perspektywy finansowej Unii – tłumaczył wicemarszałek Łukasz Porycki. – Jednym z nowych kryteriów było to dochodowe, które musieliśmy wprowadzić, aby realizować ten projekt w ramach pieniędzy z Unii, czyli dochód na osobę w rodzinie nie mógł przekroczyć 5400 zł brutto. Pozostałe warunki to średnia ocen i udział w olimpiadach, które organizuje kurator oświaty.

Jak zapowiada samorząd, trwają zabiegi o powiększenie liczby stypendystów. Tak czy inaczej, województwo ma zabezpieczone pieniądze na przyszłoroczny program stypendialny. Pytani o plany wobec pieniędzy uzyskanych ze stypendium,

uczniowie najczęściej mówią o sprzęcie komputerowym, nauce języków i... elektrycznych hulajnogach.

Ze sceny lubuski kurator oświaty Mariusz Biniewski powiedział, że program stypendialny w naszym regionie jest jednym z największych w Polsce.

– Dobrze usłyszeć takie miłe słowa, zwłaszcza że jesteśmy jednym z najmniejszych województw – dodaje członek zarządu Grzegorz Potęga. – Ale ważne jest to, co usłyszeliśmy w kolejnym zdaniu. Kuratorium przymierza się do tego, aby współuczestniczyć w kolejnym projekcie związanym ze stypendiami dla dzieci i młodzieży. To znamienne, że wojewoda i marszałek będą wspólnie uczestniczyć w kolejnym przedsięwzięciu.

To szósta edycja stypendiów dla utalentowanej młodzieży. Oprócz tych form wsparcia w Lubuskim wypłacane są stypendia dla studentów kierunków, które szczególnie potrzebne są w regionie.

– Szkołę połączoną ze zdobyciem zawodu wybrałem świadomie, to ułatwia wyznaczenie ścieżki kariery zawodowej – tłumaczy Jan Macierzyński z Zielonej Góry. – Jakby, nie daj Boże, noga powinęła się przy maturze, to zawsze już mam jakieś rozwiązanie.

O świadomym wyborze mówi również Natalia Pieczyńska. Wybrała szkołę o profilu gastronomicznym, gdyż chciałaby mieć zawód, ale i maturę, z którą można pomyśleć o dalszej edukacji.

Dariusz Chajewski
d.chajewski@lubuskie.pl



Scena filharmonii to wymarzone miejsce dla stypendystów marszałka lubuskiego. Nauka tym młodym ludziom idzie śpiewając



KAMPANIA INFORMACYJNA REGION - NASZA LUBUSKA
WYDAWCA: URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA
LUBUSKIEGO, UL. PODGÓRNA 7, 65-057 ZIELONA GÓRA

BIURO LUBUSKIEGO CENTRUM INFORMACYJNEGO,
TEL. 68 456 55 95, E-MAIL: SEKRETARIAT.LCI@LUBUSKIE.PL,
STRONA INTERNETOWA: NASZALUBUSKA.PL, LCI-LUBUSKIE.PL

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Iwona Kusiak, Dariusz Chajewski, Natalia Dębicka, Andrzej Flügel, Małgorzata Gabrysz, Szymon Kozica, Katarzyna Kosińska, Dariusz Nowak, Tomasz Pawłowski, Filip Pobihuszka, Adrian Stokłosa, Łukasz Wawer.

● szczypta soli

Jak to się robi po estońsku

Liczba ludzi na świecie rośnie, ale kraje rozwinięte, należące do szeroko pojętej cywilizacji Zachodu, najczęściej mają odwrotny problem. Spadek populacji i starzenie się społeczeństwa to kwestie, z którymi Europa walczy od dawna.

I każdy kraj walczy z tym na nieco inny sposób. W Polsce w 2016 roku wprowadzono słynne świadczenie, zwane potocznie 500 plus. Miało to być remedium na spadającą w kraju dzietność i zachęta, by Polki zachodziły w ciążę. Dziś wiadomo już, że program był niewypałem, jeśli chodzi o zasypywanie demograficznej dziury. Owszem, pozwolił zniwelować ubóstwo o 50 proc. (niestety, nie o 90 proc., jak swego czasu palnął Andrzej Duda). Według danych Głównego Urzędu Statystycznego między 2015 a 2019 stopa skrajnego ubóstwa spadła z 9 do 4,5 proc. Jednak znaczącego wpływu na demografię nie miał.

Co prawda od momentu wprowadzenia świadczenia do roku 2018 liczba dzieci urodzonych w Polsce rosła. Dobiła nawet do 400 tys. rocznie. Były to jednak urodzenia drugiego i trzeciego dziecka, podczas gdy liczba kobiet decydujących się na pierwsze dziecko stale spadała. I spada do dziś.

Zatrzymanie depopulacji jest zagadnieniem dużo bardziej skomplikowanym niż filozofia „masz tu 500 zł”. Rząd PiS strzelił sobie w obie stopy i oba kolana, gdy zaczął gmerać przy prawie do aborcji. Kobiety się wkurzyły i przy wyborczych urnach mieliśmy tego efekt. Gdy dołożymy do tego inflację, drogie mieszkania i ogólnie rzecz biorąc mocno niestabilne czasy, nie ma co się dziwić, że kobiety nie chcą rodzić dzieci. I wiele z nich nie zdecydowałoby się na potomka, nawet gdyby z aktualnego 800 plus zrobiono 1600 plus.

I nagle wchodzi Estonia, cała na biało. Tam walkę z malejącą liczbą urodzeń zaczęto na poważnie już w roku 2004. 20 lat później efekty są wyraźnie widoczne i jak najbardziej możliwe do przeanalizowania.

Może to wiele osób zdziwić, ale ten mały kraj wydaje na urlopy rodzicielskie najwięcej ze wszystkich państw zrzeszonych w OECD, czyli Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju. A przecież wśród członków mamy Stany Zjednoczone, Japonię czy niemal całą Europę ze Skandynawią i Beneluksem na czele.

Więc jak to się robi w Estonii? Pisał o



Filip Pobihuszka

tym ostatnio Adam Suraj w „Obserwatorze Gospodarczym”.

Do 2004 roku estoński rodzic mógł liczyć na wypłatę niewielkiego, zryczałtowanego świadczenia. Przeprowadzona 20 lat temu rewolucja polegała na wprowadzeniu zasiłku w wysokości – uwaga – pełnego wynagrodzenia z roku kalendarzowego poprzedzającego narodziny dziecka. I to z uwzględnieniem dodatków i premii! Maksymalnie świeżo upieczony rodzic może otrzymać aż trzykrotność średniej pensji. W tym roku to ponad 4,7 tys. euro brutto (sic!). Zasiłek dla bezrobotnych rodziców wyniósł z kolei 725 euro brutto.

To nie wszystko. Urlop rodzicielski jest nie tylko dobrze płatny, ale też długi. Początkowo było to 11 miesięcy, w kolejnych latach wydłużono go do 14, a następnie 18 miesięcy.

Co istotne, państwo zdecydowało się na premiowanie rodzin, gdzie okres między pierwszym a drugim porodem nie przekroczył 30 miesięcy. Wówczas rodzice zyskiwali prawo do świadczenia wyliczonego na pierwsze dziecko, nawet jeśli byłoby wyższe niż to przysługujące na drugie.

Program rozpadł się stosunkowo wolno, ale po dwóch dekadach od wprowadzenia wyraźnie widać, że negatywny trend udało się odwrócić. Co więcej, znacznie wzrósł też odsetek kobiet aktywnych zawodowo w Estonii.

To oczywiście nie są tanie rzeczy, zwłaszcza dla tak małego kraju. Ale przecież 500 plus też kosztowało majątek. Dla porównania, choć to stare dane: w 2015 roku wśród rozwiniętych europejskich krajów Estonia wydawała na urlopy rodzicielskie blisko 1,2 proc. swojego PKB. Drugie pod tym względem Węgry mogły pochwalić się wydatkami na poziomie ok. 0,7 proc. PKB. W Polsce było to nieco ponad 0,5 proc.

Skuteczna polityka prorodzinna i socjalna od lat kojarzona jest z krajami skandynawskimi. Cóż, wszystko się zgadza. Wszak sami Estończycy przypominają o swoich germańsko-hanzeatyckich korzeniach, odziewają się od sowieckiej przeszłości, nie zgadzają się na wrzucanie do jednego worka z Litwą i Łotwą i chcą być traktowani, jako kraj skandynawski. Co prawda niewielki, bo liczący niespełna 1,4 mln mieszkańców, ale liczba ta ciągle rośnie.

Andrzej Flügel

Ciekawe czasy...

● zakola i meandry

Pan Bogdan znów ostatnio stwierdził, że żyjemy w dziwnym kraju. Oto prezydent nie podpisuje ustawy, dzięki której tabletkę „dzień po” będzie można kupić bez recepty. Jako jedną z przyczyn podaje, że taka 15-letnia dziewczyna może kupić i zażyć zamiast jednej... pięć tabletek. Brzmi to idiotycznie, ale co tam... Nie obchodzi go, że cała tak zwana normalna Europa, poza Polską i Węgrami, dopuszcza taką możliwość. Dla niego liczy się stałość poglądów. To nic, że dziś wstecznych.



Po przeszukaniu domu byłego ministra sprawiedliwości i znalezieniu tam akt prokuratorskich jego partyjni koleżdy bezczelnie, wbrew zdrowemu rozsądkowi i prawdzie, mówią, że to, iż syn ma w domu akta dotyczące sprawy jego ojca, to normalka. Tak, jakby każdy obywatel, którego rodzic, żona, siostra albo brat ma sprawę w sądzie, mógł je zabrać do domu i trzymać w szufladzie! To już obraża nawet tych ze słabszym ilorazem inteligencji.

Kiedy wreszcie prokuratura zaczęła w tym kraju działać i odnowiła albo weszła śledztwa, które wcześniej z przyczyn politycznych były specjalnie wydłużane lub umarzane, posłowie dzisiejszej opozycji, do niedawna „królowie życia”, nie licząc się z nikim i niczym, biją na alarm. Ich zdaniem każda sprawa, która dotyka ich ludzi, jest umotywowana politycznie, wykonywana według standardów białorusko-rosyjskich i zemstą obecnej władzy. Oni rządzą świetnie, w myśl demokratycznych założeń i praktycznie bez błędów. Pytani, czy ich zdaniem to normalne, że za pieniądze z funduszu sprawiedliwości, który miał wspomagać ofiary przestępstw, kupowano lodówki i garnki dla gospodyń wiejskich, wozy strażackie albo oferowano znajomemu księdzu, żeby wybudował studio nagrań, z bezczelnymi minami mówią, że jak najbardziej!

Pan Bogdan uważa, że nadchodzą ciekawe czasy. Ci, którzy robili z tym krajem co chcą, oraz ich poplecznicy i potakiwacze, chętnie sięgający po konfitury, siedzą już na gorących krzesłach. Teraz, gdy już nie ma synekurek, pęka twarda jedność obozu. Już są tacy, którzy nie chcą wypaść z sań i być rozszarpanymi przez wilki zaczynają opowiadać, co i jak się wyrabiało. Kto komu przydzielał, wbrew prawu i zdrowemu rozsądkowi, nienależne granty, subwencje, dotacje i inne frukta.

Będzie się działo!

● do dechy

Dariusz Chajewski

Palmy, morze i... plaża



Niby dopiero początek kwietnia, ale wielu rodaków już wertykuje katalogi biur turystycznych lub przegląda strony internetowe pełne palm, szmaragdowego morza i złotego piasku. Jeden z internetowych portali przygotował poradnik, jak nie dać się omamić reklamom, ale znaczną część podpowiedzi warto zastosować nie tylko do wakacyjnych wyborów.

Mamy zatem sakramentalne „zostały już tylko trzy miejsca” w sytuacji, gdy pytamy o ofertę dla trzech osób. Ale zarówno biura, jak i portale nie wspominają, że mowa o miejscach, które są do ich dyspozycji. Podobnie jest z ocenami klientów. Położenie „przy promenadzie” nie oznacza tylko pięknego widoku, ale hałas do białego rana, „widok od strony morza” sugeruje nie tyle piękno fal, ile stronę świata, śniadanie kontynentalne to z reguły kawa i dwie bułeczki, a gdy pojawia się suplement „wzmocnione”, hotel dorzuci jajeczko. Również określenie „przy plaży” jest bardzo pojemne, podobnie jak „tuż przy brzegu”. To przecież może być klif. „Lokalny przewodnik”? Proszę was, spróbujcie skorzystać z pomocy Egipcjanina czy Tunezyjczyka, znających tylko kilka słów po angielsku. Oferta dla „osób ceniących spokój” lub „lubiących niezależność” to często odludzie, z którego trudno się gdziekolwiek wydostać, a „miejsce pełne atrakcji turystycznych” oznacza błądzenie w labiryncie hotelowców.

Słowem, uważajmy, nie wierźmy obrazkom. Po wyborczych emocjach, ale przed drugą turą, jakoś inaczej patrzmy na plakaty wyborcze. Zaczynamy dostrzegać, jakże blisko im do turystycznych folderów. Widząc twarze, nie poznajemy osób, które rzekomo przedstawiają, bo Photoshop, obrabiając te portrety, aż piszczał z uciechy. Przy tych wizerunkach ludzi pięknych i mądrych były często równie piękne i mądre hasła, pełne empatii i troski o współobywateli. Niestety, jeśli daliśmy się wkręcić, a piękne widoki okazały się znów próbą wyszarpięcia naszej kasy, reklamacje możemy złożyć dopiero za kilka lat.

czy wiesz, że...



FOT. GRZEGORZ WALKOWSKI



15 kwietnia 1299 margrabiowie Otto, Konrad i Henryk sprzedali swoją część Łagowa jako zadośćuczynienie rodzinie von Klepitz. 9 grudnia 1347 margrabia Ludwigo zastawił Łagów joanniom za 400 grzywien.

FOT. GRZEGORZ WALKOWSKI

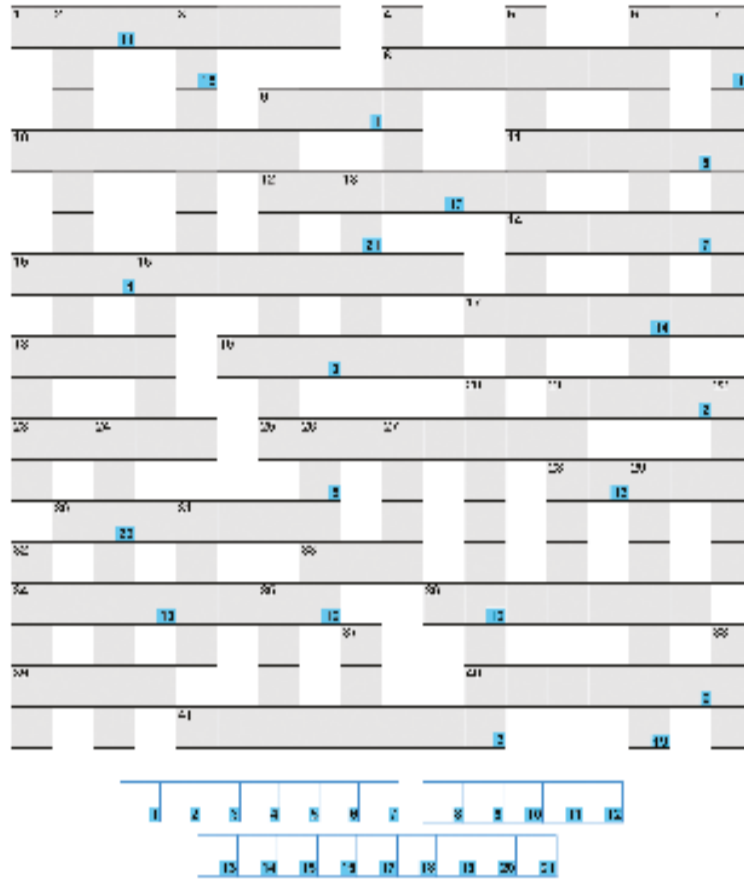


18 kwietnia 2010 pomnik Chrystusa Króla wygrał plebiscyt na... Makabryłę Roku. Głosowało na niego ponad 4,4 tys. internautów. Biblioteka zielonogórska z 400 głosami zdobyła dziewiąte miejsce.

nasza krzyżówka

POZIOMO:

1. Kolegium nadające odznaczenia; 6. Ramię prostokąta; 8. Państwo, które w tym roku dołączyło do NATO; 9. Gra lub koszulka; 10. Sposób gry na instrumentach smyczkowych; 11. Niebieski barwnik; 12. Wodna nimfa; 14. Samba lub tango; 15. Jan Paweł, bohater popularnego serialu „1670”; 17. Zgromadzenie ludowe w starożytnych Atenach; 18. Część gitary i sztangi; 19. Klub piłkarski z Gubina; 21. Orzech na palmie; 23. Służący odziany w liberię; 25. Grecka bogini miłości; 28. Konkurent, przeciwnik; 30. Ciepły wiatr wiejący znad Afryki; 33. Weasley, przyjaciel Harry'ego Pottera; 34. Lubuskie miasto pośród Borów Dolnośląskich nad Czernicą; 36. Spójności lub Rozwoju Regionalnego; 39. Limit, granica; 40. Linia na wykresie łącząca punkty o jednakowej głośności; 41. Zgłosił się do wykonania zadania.



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



Projekt: **Uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej w aglomeracji Ośno Lubuskie**

Beneficjent: **Ośno Lubuskie**

Wartość inwestycji: **19 584 056,89 PLN**

Wsparcie unijne: **7 240 384,98 PLN**

Odwiedź: **Ośno Lubuskie/www.osno.pl**

PIONOWO:

2. Przedstawiciel obcego państwa; 3. Zatonął z 14 na 15 kwietnia 1912; 4. Dowcip, kawał, psikus; 5. Zbiór materiałów multimedialnych służących edukacji; 6. Potwór zabijający wzrokiem; 7. Bohaterka książek Marii Krüger; 9. Materiał na filiżankę; 13. Ogród ..., park w Warszawie; 16. Dawniej chroniła dłonie przed zimmem; 18. Bankiet, ceremonia, przyjęcie; 20. Specjalista od rur; 21. Dawniej używany w lampach górniczych; 22. Końcowy stan konta; 24. Dolnośląska miejscowość z zamkiem w pobliżu woj. lubuskiego; 26. Ogół gatunków roślin występujących na danym obszarze; 27. Gaz pachnący po burzy; 29. Imię Churchilla; 31. ... Lubuskie, miasto nad rzeką Łęczą i jeziorem Reczynek; 32. Kraj nad Nilem; 35. Johnny, amerykański muzyk country; 37. Spada na cztery łapy; 38. Synonim talentu.

RZEMIEŚLNICY pomogą kształcić młodych

Finansowanie, kształcenie młodzieży i konieczność zmian ustawowych to tematy spotkania marszałka Marcina Jabłońskiego i posłanki Krystyny Sibińskiej z lubuskimi rzemieślnikami w siedzibie Cechu Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorców w Międzyrzeczu.

– To bardzo ciekawe, inspirujące spotkanie. Cech rzemiosł to organizacja, z którą musimy poszukać bliższego kontaktu, bo kształcenie zawodowe to ostatnio jeden z naszych priorytetów – podkreśla marszałek Jabłoński. – Zbudowaliśmy systemowy projekt wsparcia szkolnictwa zawodowego za potężne pieniądze. To nie są tylko szkoły, to nie są tylko nauczyciele, których serdecznie pozdrawiam, licząc na dalszą efektywną współpracę, ale to są przede wszystkim miejsca, gdzie ci uczniowie nabywają doświadczenia i zawodowych kwalifikacji. A mogą zdobyć je tylko w dobrze zorganizowanych firmach, które właśnie należą przede wszystkim do cechów rzemiosł.

Szacunek dla pracy

Jak dodał marszałek Jabłoński, rzemieślnicy to ludzie, którzy mają dorobek, renomę, kwalifikacje, ale i mają estymę w środowisku i przywiązanie do etosu pracy, które mogą przekazać uczniom. A to jest bardzo ważne. Oprócz umiejętności po-



Jak podkreślił marszałek Marcin Jabłoński, rzemiosło powinno stanowić ważny element kształcenia zawodowego

sługiwania się maszynami, nowoczesnymi technologiami, potrzebny jest szacunek dla pracy i ludzi, dla których się pracę wykonuje.

– Przede wszystkim musimy stworzyć dobrą ustawę o rzemiośle, bo to jest coś, czego nam brakuje, a rzemieślnicy poprzez swoich przedstawicieli zgłaszają postulaty – mówi posłanka Sibińska. – Wiem, że już odbyły się spotkania między ministerstwem rozwoju a ministerstwem edukacji. Ważne jest, żeby był kontakt na pograniczu rzemiosła i szkolnictwa, bo o to nam

właśnie chodzi, żeby szkolnictwo zawodowe było dobre, żeby młodzi ludzie mieli mistrzów.

Bałagan w kształceniu

Wacław Napierała, prezes Lubuskiej Izby Rzemieślniczej w Gorzowie Wlkp., zaznaczył, że w rzemiośle jest dużo do zrobienia. Od 1989 roku, kiedy zaczęła obowiązywać ustawa o rzemiośle, nastąpiła dobrowolność przynależności do organizacji rzemieślniczej, zaczęły się pewne problemy.

– W typowym kształceniu zawodowym jest bałagan – wyjaśniał. – Jesteśmy my, rzemieślnicy, którzy efektywnie kształcą, są ochotnicze hufce pracy i zakłady doskonalenia zawodowego... Powstają branżowe centra umiejętności i na nie państwo wkładało niesamowite pieniądze, przekazano im 1,4 mld złotych! My takich środków nie mamy. A jest wiele drobnych problemów, które szybko można uregulować. Naszymi pieniędzmi dysponują zawsze inni, my o swoje pieniądze musimy się upomnieć, czy na dofinansowania, czy na refundację. My zawsze mieliśmy pod górkę. Potrzebujemy takich przychylnych ludzi, jak teraz się pojawiają.

Paweł Jeziorski, wiceprezes Lubuskiej Izby Rzemieślniczej w Gorzowie Wlkp., podkreśla, że to ważne, aby ktoś zauważył rzemiosło, które kształci młodzież, a które jest siłą napędową państwa.

– 63 proc. PKB to jesteśmy my, mała przedsiębiorczość – mówił. – Cieszymy się, że pani poseł Krystyna Sibińska nas dostrzegła i że przybył do nas marszałek Marcin Jabłoński. Współpraca z marszałkiem województwa dla naszego rzemiosła jest bardzo pozytywna i chcielibyśmy, żeby tego było więcej, żebyśmy mogli się koncentrować na kształceniu i pracy, bo taka jest idea związku rzemiosła.

Katarzyna Kozłowska

Promocja regionu na żużlowych derbach

Lubuski samorząd przekaże 800 tys. zł na promocję województwa przy okazji żużlowych derbów. Marszałek Marcin Jabłoński podpisał w tej sprawie umowy z prezesami klubów: Wojciechem Domagałą z Falubazu Zielona Góra i Waldemarem Sadowskim ze Stali Gorzów.

– Kwota, którą wspieramy organizację tej imprezy, promocję województwa poprzez start klubu Falubaz, to 400 tys. zł. Ale podobnie będzie, jeśli chodzi o Stal Gorzów – zaznaczył marszałek Marcin Jabłoński na konferencji prasowej w Zielonej Górze. – Wierzymy, że te wspaniałe kluby podczas tej spektakularnej imprezy będą świetnie promować i propagować wszystko, co się wiąże z „Lubuskim wartym zachodu”. Te kluby to nasz regionalny skarb i te regionalne skarby z przyjemnością i chęcią wykorzystujemy do promocji, żeby opowiadać, jak wspaniałym województwem i jak wrażliwym na funkcjonowanie klubów sportowych jest nasz region.

Jak w praktyce ma wyglądać ta promocja? – Opisaliśmy cały zestaw różnego rodzaju działań, które się pojawią podczas tej imprezy. Będą w różny sposób eksponowane treści dotyczące promowania województwa lubuskiego. Ale też te historyczne derby z pewnością przyciągną media ogólnopolskie i pewnie bardzo wiele osób będzie chciało obejrzyć ten pasjonujący spektakl sportowy – odpowiedział marszałek Jabłoński.

– Nowy Hotel Falubaz Zielona Góra zyskuje kolejnego ważnego, strategicznego darczyńcę, który będzie wspierał rozwój sportu, a w szczególności sportu żużlowego, na terenie Ziemi Lubuskiej – dodał



Falubaz Zielona Góra i Stal Gorzów otrzymają od samorządu województwa po 400 tys. zł



prezes klubu **Wojciech Domagała**.

Derby Ziemi Lubuskiej wracają do kalendarza żużlowej ekstraklasy po niemal trzech latach, bo Falubaz ostatnie dwa sezony spędził w I lidze. Po raz pierwszy żużlowcy z Zielonej Góry i Gorzowa zmierzą się 5 maja przy W69, a rewanż nastąpi 21 lipca na Jancarzu.

– Falubaz jest dla nas zdecydowanie marką i legendą, którą trzeba współtworzyć i współkreować. Możemy mówić, że w DNA każdego Lubuszanina jest żużel. Ale w tym DNA jest jeszcze podkod, w którym są derby ze Stalą Gorzów. I one z pewnością wywołają największe emocje, ale też największe zainteresowanie fanów, mediów – zauważył członek zarządu województwa **Grzegorz Potęga**.

– Mam ogromną satysfakcję, że

województwo lubuskie jest z Falubazem. Z tą marką, która z Zieloną Górą jest tak samo silnie związana i rozpoznawalna jak Grono, jak tradycje winiarskie. I tak już zostanie, dlatego że Falubaz to nie tylko legenda, to jest pewien styl życia, to jest wychowanie pokoleń – podkreślił radny wojewódzki **Sebastian Ciemnoczołowski**.

Zgodnie z zapowiedzią 400 tys. zł na promocję regionu w trakcie derbów Ziemi Lubuskiej otrzyma od samorządu województwa także Stal. – Z przyjemnością gościmy dzisiaj w Gorzowie, w siedzibie klubu, który jest jedną z wielkich wartości w naszym województwie. Dbamy o takie skarby. Wczoraj podobnymi słowami zwróciłem się do osób, które uczestniczyły w podobnym wyda-

zeniu w Zielonej Górze. Dbamy o to, by pewne ważne dla naszego regionu rzeczy pokazywać w symboliczny i zrównoważony sposób, proporcjonalny do wagi tego, co wiąże się z lubuską tożsamością. Chcielibyśmy, by drużyny, z których jesteśmy dumni, wzmacniały markę „Lubuskie warte zachodu”. Dlatego będziemy je wspierać. I to nie jednorazowo. Chcemy, aby ten proces był stały – zadeklarował marszałek Jabłoński.

– Siedzę obok marszałka Marcina Jabłońskiego i wiem, że jeśli wsparcie stało się normą, to tak będzie. A Stal Gorzów wypracowała sobie wizerunek, z którego jestem dumny. Dziękuję zarządowi Stali Gorzów, który pracuje tutaj non profit. To są przedsiębiorcy, którzy często sięgają do własnej

kieszeni. Panie prezesie, życzę, aby po tym wsparciu finansowym Stal walczyła w finale. Jestem bardzo wdzięczny panu marszałkowi, szczególnie za to zdanie, że wsparcie dla klubu będzie normą – stwierdził senator **Władysław Komarnicki**.

– Derby to wydarzenie bardzo emocjonujące sportowo, o którym powstają książki. Tym bardziej cieszy fakt, że zarząd województwa dostrzega te same rzeczy co my, kibice i władze klubu. Nasze mecze obejrzało na żywo ponad 110 tys. osób. Jeśli doliczymy tyle samo w Zielonej Górze, ogląda nas ponad 200 tys. osób, głównie Lubuszan. Cieszy, że zarząd województwa dostrzega nie tylko ten aspekt sportowy, ale również społeczny. Pieniądze przeznaczone na naszą drużynę zostaną racjonalnie wykorzystane. I jedziemy w tym roku o finał! – dodał prezes Stali **Waldemar Sadowski**.

– W lubuskich sercach żużel jest głęboko zakorzeniony. Sport jest kompleksowo rozpatrywany przez samorząd województwa. Wcześniej takie wsparcie otrzymały kluby piłkarskie, przyznajemy również stypendia sportowe. Kibicujmy i wspierajmy nie tylko gorzowski, ale i nasz lubuski sport – mówiła radna wojewódzka **Anna Synowiec**.

Aleksandra Pietruszewska
a.pietruszewska@lubuskie.pl

400 tys. złotych wsparcia dla koszykarskiej marki

– Wspieramy klub, jedną z marek naszego regionu. Jesteśmy z niego dumni – mówił marszałek **Marcin Jabłoński**, podpisując umowę z AZS AJP Gorzów Wlkp.

Lubuskie będzie promowane w trakcie rozgrywek Polskiej Strefy Inwestycji Enei AJP Gorzów w ekstraklasie koszykarek, Pucharze Polski i EuroCup Women. Umowa pomiędzy województwem a AZS AJP opiewa na 400 tys. zł.

– Ktoś, kto być może rok temu pomyślał, że spotkaliśmy się tylko raz w jakimś doraźnym celu, dzisiaj już wie, że nie miał racji, bo wsparcie dla AZS AJP w Gorzowie to świadoma decyzja, która będzie kontynuowana. Mamy nadzieję, że to pomoże osiągać klubowi kolejne sukcesy. Jesteśmy dumni, oglądając rozgrywki tej drużyny. Wsparcie w wysokości 400 tys. zł było możliwe dzięki pełnemu zrozumieniu w samorządzie województwa lubuskiego o konieczności wspierania klubów, które są

szansą także na bardzo skuteczną promocję regionu, bo ta umowa tego dotyczy – podkreślił marszałek Jabłoński.

– Poprzez to wsparcie będziemy mieli gwarancję, że koszykarki AZS AJP Gorzów będą posługiwać się logotypami, wizerunkiem i marką województwa lubuskiego i dzięki temu bardzo wiele osób w Polsce, a mam nadzieję, że także i na świecie, dowie się o tym, jak wspaniałym regionem jest województwo lubuskie. Te 400 tys. zł to wkład w to, żeby jeszcze bardziej wzmocnić sukcesy klubu. Z wielką przyjemnością podpiszę dzisiaj tę umowę – dodał marszałek Jabłoński.

– Bardzo dziękuję, że obietnice deklaracji o dłuższej współpracy między naszym klubem a województwem lubuskim, które padły rok temu, zostały spełnione – powiedział wiceprezes klubu **Michał Kugler**. – Nasza drużyna siódmym rok z rzędu będzie występować w europejskich pucharach, w ostat-



Koszykarki Polskiej Strefy Inwestycji Enei AJP Gorzów w tym sezonie zostały wicemistrzyniami Polski

nich dwóch latach doszliśmy do 1/16 finału. Zdobyliśmy już dziewięć medali mistrzostw Polski: cztery srebrne i pięć brązowych.

Będziemy bardzo dobrze promować nasz region.

– Jesteśmy wdzięczni marszałkowi województwa i radnym sejm-

miku. Taka marka, jak nasz klub, będzie dobrze reprezentować Lubuskie. Szkolimy dziewczynki w każdej kategorii wiekowej, ale jako jedyni w Polsce doszliśmy w tych kategoriach do finałów mistrzostw Polski – wyliczał członek zarządu klubu **Hubert Harasimowicz**.

Wiceprzewodniczący sejmiku **Mirosław Marcinkiewicz** zaznaczył, że na samorząd województwa zawsze można liczyć: – Rozpoznawalne kluby promują nasz region, to przejrzysta strategia.

Radna wojewódzka **Anna Synowiec** przyznała, że wcześniej była sceptyczna, by samorząd wspierał kluby zawodowe... – Ale młode zawodniczki i zawodnicy muszą mieć wzór do naśladowania, sportowy cel. A to gwarantuje im właśnie funkcjonowanie drużyn na wysokim poziomie. Z kolei wsparcie sportu i zdrowego stylu życia to jeden z priorytetów regionu – zauważyła.

Aleksandra Pietruszewska

Rozkład jazdy dla kibica



Koszykówka

Ekstraklasa, 13 kwietnia: Enea Stelmet Zastal Zielona Góra – Icon Sea Czarni Słupsk (13.30).

Żużel

Ekstraliga, 14 kwietnia: Ebut.pl Stal Gorzów – Apator Toruń (19.15).

Piłka nożna

III liga, 13 kwietnia: Odra Bytom Od-rzański – Pniówek Pawłowice (12.00), Warta Gorzów – Śląsk II Wrocław (15.00), Carina Gubin – Rekord Bielsko-Biała (16.00).

IV liga, 13 kwietnia: Stal Jasień – Polonia Słubice, Odra Nietków – Lubuszanin Drezdenko, Ilanka Rzepin – Meprozet Stare Kurowo, Spójnia Ośno Lubuskie – Syrena Zbąszynek, Korona Kożuchów – Czarni Żagań, Dąb Sława – Przybyszów – Warta II Gorzów, Promień Żary – Sprotavia Szprotawa, Pogoń Świebodzin – Stal Sulęcina (wszystkie o 16.00); **14 kwietnia:** Lechia II Zielona Góra – Pogoń Skwierzyna (12.00).

Centralna Liga Juniorów U-17, 14 kwietnia: Lechia Zielona Góra – Warta Poznań (16.00).

Liga Makroregionalna U-19, 14 kwietnia: Stilon Gorzów – Lechia Zielona Góra (14.00).

Siatkówka

I liga, 13 kwietnia: Astra Nowa Sól – MKS Będzin (18.00).

Biegi

IV Bieg „W pogoni za wiosną” w Gliniku (16 km). 14 kwietnia, godz. 11.00, start i meta w miejscu biwakowania Nadleśnictwa Skwierzyna nad jeziorem Glinik.

XXII Ogólnopolski Półmaraton Przytok. 20 kwietnia, godz. 11.00, start i meta w parku przy Młodzieżowym Ośrodku Socjoterapii.

XXV Memoriał Stanisława Ożoga i IX Mistrzostwa Sulęcina w Biegu na 10 km. 20 kwietnia, godz. 12.00, start i meta na stadionie przy ul. Moniuszki. Od 10.00 biegi dzieci i młodzieży.

Kamil Michniewicz: Absolutnie bez napinki

Byłem zaskoczony, jak usłyszałem komunikat, że został pan dyrektorem sportowym. Zmienił pan ławkę trenerską w drużynie ligowej seniorów na dyrektora. Jak to się stało?

Jeżeli chodzi o początki mojej pracy jako dyrektor sportowy, wynikało to z tego, że zostałem poproszony o konkretne plany. Czyli tak naprawdę chodziło o tworzenie planów szkolenia dla klubów, tworzenie struktur, które by funkcjonowały w klubach. Początek oczywiście był w Zbąszynku, to był krótki epizod. Tam stworzyliśmy program szkolenia, który przeszedł pozytywnie certyfikację. Podobnie było w Stilonie, w którym też zajmowaliśmy się, poza pracą trenerską, tymi elementami. No i finalnie w Rzepinie, skąd się wywodzę, gdzie zaczynałem. I tutaj mam przyjemność też doglądać i wspierać chłopaków w tym, co robią, a robią bardzo dużo dobrego.

Czyli doświadczenie zadecydowało?

Tak, zdecydowanie. I też kierunek, w którym czuję się po prostu dobrze. Tworzenie takich planów, analizowanie. Wiele tych elementów przerobiłem na doświadczeniach własnego zespołu, prowadzeniu własnych zespołów, na bazie staży, na których miałem przyjemność być. I oczywiście kursów, szkoleń.

Za panem kilka sezonów jako trener w Ilance Rzepin, Stilonie Gorzów, w Dębnie Lubuskim. Gdzie było najtrudniej? Gdzie było największe ciśnienie ze strony prezesów i szefostwa?

Ciśnienie zdecydowanie w Gorzowie. Stilon to jest marka, klub, który zawsze ma ambicje na dużo wyższe cele. I tutaj było zdecydowanie najciężiej, aczkolwiek był to bardzo fajny i owocny czas. I mówię: moja filozofia pracy jest troszkę inna, bo nie jestem typem trenera, który walczy tu i teraz o wynik, nie patrząc co będzie później.

Czyli perspektywa.

Zawsze dla mnie ważne było to, żeby coś po sobie zostawić, żeby stworzyć jakiś plan, pomyśleć na to, żeby klub i zespół mogły się rozwijać, a to też czasami wymaga czasu. Myślę, że pokazaliśmy to właśnie na samym początku w

Rzepinie, gdzie po paru latach powstał fajny projekt, a dzisiaj już jest na zupełnie innym poziomie, z czego się bardzo cieszę.

Skupię się na Ilance. Walczyście o awans do III ligi. Czy jest już jakiś dalszy plan?

Przede wszystkim wdrażamy młodych zawodników i to jest cel nadrzędny. Warto zaznaczyć, bo wiele osób pyta właśnie w rozmowach: Pewnie się napinacie na awans? Dla nas cel cały czas jest zupełnie inny. Wynik sportowy ma iść w parze z procesem, który się wdraża. Ale dla nas najważniejszy jest ten proces i mówiliśmy o tym w momencie, kiedy zespół przechodził metamorfozę, przebudowę i po rundzie jesiennej był na miejscu spadkowym. I wtedy powiedzieliśmy sobie, że to jest czas na to, żeby ten moment przetrwać i żeby z tego procesu nie rezygnować. Runda wiosenna wyglądała tak, że zostaliśmy ryccerzami wiosny. I po sezonie nie zmieniliśmy kierunku, i dzisiaj również tego kierunku nie zmieniamy.

Czyli bez napinki.

Absolutnie bez napinki.

A jeżeli awansujecie, to co wtedy?

Będziemy się zastanawiać, jakie są możliwości, rozmawiać z zawodnikami i szukać rozwiązania, żeby znaleźć takie, jakie będzie dla nas jak najlepsze.

Nie będzie tak, że zrezygnujecie z awansu? Bo takie przypadki w historii już były...

Ciężko jest powiedzieć. Jeżeli miałyby to się wiązać z tym, że drużyna by się rozleciała... Wiadomo, budżetu nie zwiększymy automatycznie trzy-cztery razy, nie pozbedziemy się zawodników, którzy tak naprawdę stworzyli ten klub, są ważnym elementem tego procesu, który przeszedł przez całą drabinkę szkolenia i doszedł do seniorów. I dzisiaj z przyczyn pozasportowych mieliby rezygnować. To dla nas było najgorsze, co mogłoby się wydarzyć. Czyli na pewno tego nie chcemy i dla nas najważniejsze będzie to, żeby utrzymać tę strukturę.

Andrzej Flügel



Kamil Michniewicz jest dyrektorem sportowym Ilanki Rzepin, która zajmuje drugie miejsce w piłkarskiej IV lidze

PIEKIELNIE WAŻNE ZWYCIĘSTWO ZASTALU. DO UTRZYMANIA JEDEN KROK...

Koszykarze Enei Stelmetu Zastalu Zielona Góra wygrali 74:61 z Dzikami w Warszawie. Dariusz Hall zdobył 15 punktów, a AJ English (na zdjęciu) dołożył 12. Jeśli dodamy do tego porażkę 74:77 Muszynianki Domelo Sokoła Łańcut z Krajową Grupą Spożywcza Arką Gdynia, stanie się jasne, że zespół trenera Virginijusa Sirvydisa jest już o krok od utrzymania się w ekstraklasie. Właściwie to musiałyby się wydarzyć cuda, żeby zielonogórzanie spadli do I ligi. Dlaczego?

Do zakończenia sezonu zasadniczego pozostały już tylko trzy kolejki spotkań. Przedostatni w tabeli Zastal ma nad Sokołem dwa punkty przewagi. Do tego handicap w postaci zwycięstw w obu bezpośrednich pojedynkach z tym rywalem. W związku z tym drużyna z Łańcuta, by uniknąć degradacji, musiałaby wygrać wszystkie trzy mecze i jeszcze liczyć na trzy porażki zielonogórczyków. Owszem, w sporcie cuda się zdarzają, ale żeby aż takie?

13 kwietnia o 13.30 Zastal po raz ostatni w tym sezonie zaprezentuje się kibicom w hali CRS w meczu ligowym. Zmierzy się z ekipą Icon Sea Czarni Słupsk.

